

ŻYCIE KRZEMIENIECKIE

DWUTYGODNIK SPOŁECZNY

ROK VI

31 PAŹDZIERNIKA 1937

NR 20

MINISTER PONIATOWSKI DO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Dnia 26 września br. z okazji uchwalenia przez Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej deklaracji ideowej na Zjeździe delegatów w Łucku, Pan Minister Poniatowski wygłosił wobec licznie zebranych przedstawicieli władz, organizacji społecznych, gości i delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej dłuższe przemówienie, którego streszczenie podajemy niżej.

(przedruk z „Wołynia“)

W numerze następnym podamy parę głosów z terenu, omawiających Walny Zjazd Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Zwracam się do Was młodzi, nie tylko jako minister, ale również jako honorowy prezes Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, którą to godność przyjąłem z radością, kiedy mi ją przed paru laty ofiarowaliście i cenię ją.

Mówicie dziś o deklaracji ideowej, która ma stanowić wytyczną w Waszej pracy na długi okres czasu, — przywiązuję do niej dużą wartość. Sądzę, że słusznym i pięknym punktem wyjścia przy omawianiu tej deklaracji było to, co powiedział Wasz prezes, że w swoją pracę wnosicie radość.

Płynie to nie tylko stąd, że jesteście młodzi, ale też stąd, że



Minister Juliusz Poniatowski

jesteście pokoleniem szczęśliwym.

To nic, że musicie ciężko pracować i macie trudne warunki, ale stoją przed Wami otwarte możliwości do wysiłku i twórczej pracy, możliwości, jakie nie istniały dla Waszych ojców.

Pokolenia poprzednie podejmowały walkę o samą możliwość istnienia, o wolność życia, i w tych walkach krwawiły i traciły najlepszych. Wy macie w ramach Państwa podstawowe warunki rozwoju zapewnione. Co więcej — jesteście przez to Państwo ogarnięci wielką falą oświatowej pracy szkolnej i organizacyjnej, która to praca możliwości Waszego czynnego udziału w życiu tak znacznie pomnaża.

Jesteście w Polsce pierwszym pokoleniem młodzieży wiejskiej, które może pracować w całej swej zbiorowości nad zmianą życia na lepsze i zdążać do rozwoju własnego.

Poprzednie pokolenia musiały walczyć, chcąc „zwyciężyć i zachować życie“, Waszym zaś celem jest to zachowane, utrwalone życie — polepszyć, a w tej pracy osiągnąć i możliwą pełnię rozwoju osobistego.

Wpływ Waszego pokolenia na ukształtowanie życia w Polsce może być przeto szczególnie wielki. Zapewne nie prędo przyjdzie pokolenie, które miałoby wykonać rzeczy równie ważne dla rozwoju naszej przyszłości. I jeśli to zważyć, to trudności jakie Wam życie wysuwa można pokonać. I dlatego powiedziałem, że jesteście szczęśliwym pokoleniem.

Będąc młodzieżą ludu wiejskiego, musicie mieć poczucie pewności w działaniu, które ze związania z ziemią płynie.

Mimo starań, by część ludności ze wsi do miasta odeszła, jeszcze długo tak będzie, że większość zostanie na roli.

Z tego wypływa potrzeba szybkiego postępu w rozwoju rolnictwa — potrzeba wyrównania dawnych zaniedbań, aby dogonić inne społeczeństwa, aby umożliwić przeżycie jeszcze liczniejszej ludności rolniczej.

I dlatego też w rozwoju pracy oświatowej cenić musimy nie tylko to wszystko, co człowieka umysłowo rozwija, czyni go duchowo bogatszym, ale bardzo mocno cenić musimy to, co czyni go lepszym pracownikiem — lepszym producentem, czyli te wszystkie umiejętności, które go lepiej uzbrajają do walki o życie.

Kierownictwo organizacji Waszej pamiętając, że jesteście rolnikami, ułatwić Wam pragnie przygotowanie do pracy zawodowej i obywatelskiej a ponieważ praca rolnika nie polega tylko na technice produkowania, ale obejmuje również konieczność całkowitego i pełnego kierowania swoim warsztatem, zmusza rolnika, aby był dla siebie i

kupcem i budowniczym i weterynarzem, przeto nie można oddzielić kształcenia zawodowego od kształcenia ogólnego i zrozumienie i znajomość różnych zjawisk rolnika otaczających, jest mu niezmiernie użyteczna.

Ale poza samokształceniem w programie Waszej pracy znajdzie się miejsce na praktyczną codzienność życia. Wasz Związek nie tylko bowiem codzienności nie lekceważy, ale stara się ją promieniem piękna ozdobić.

Członek Waszej organizacji nie uprzykrzy się swemu otoczeniu tym, że tylko się wciąż sposobi do swej przyszłej pracy, ale potrafi być żywym i czynnym uczestnikiem życia domowego.

Ten właściwy stosunek do rzekomo drobnej, codziennej pracy musi tkwić głęboko w zasadach Waszej pracy.

Związek ma wychowywać ludzi, którzy by nie własnego szukali szczęścia, ale którzy by umieli życiu nadawać piękniejszy, głębszy ton, umieli innym służyć.

Praca codzienna nie umniejsza Wam możliwości pracy nad sobą. Samokształcenie czy w zespole czy jednostkowe, w zetknięciu się z książką i mądrym człowiekiem nie ma końca.

Człowiek rozwijający się czerpie z tego radość, że do końca życia pracy nad sobą nie porzuci.

Są dwie zasadnicze wartości w waszej pracy: to wielka cena, przydana każdemu drobnemu wysiłkowi i to poczucie, że na drodze samokształcenia można ciągle aż do śmierci iść.

Te obie rzeczy są podstawą w pracach Wołyńskiego Związku i jestem dla nich z jak największym uznaniem i sędzę, że będą one zachowane trwale i że rozwój ilościowy Wołyńskiego Związku pójdzie w parze z nieobniżaniem jego lotu ideowego.

ROLA RODZICÓW JAKO WYCHOWAWCÓW WE WSPÓŁCZESNEJ RODZINIE

(Skrót referatu, wygłoszonego na zebraniu dyskusyjnym Z. O. S.-u
w dniu 11.X.1937 r.)

Na ogół przyjmuje się jako rzecz oczywistą, że rodzina i rodzice to poważne czynniki wychowania dziecka. Przy bliższym jednak wejrzeniu sprawa tak oczywista się nie wydaje. Już od czasu Platona i Arystotelesa walczą ze sobą dwa poglądy, z których jeden negował wartość rodziny jako komórki społecznej, a tym samym wychowanie przenosił poza rodzinę, podczas gdy drugi rodzinę pojmował

jako coś naturalnego i wychowanie na niej opierał. Obok tej antynomii, aktualnej i dzisiaj, istnieje i druga antynomia: Kościół Katolicki twardo głosi, że prawo wychowania dziecka ma przede wszystkim rodzina, następnie kościół, a w końcu państwo, podczas gdy państwa, jako związki polityczne — z naturalną dla siebie tendencją do zajęcia postawy uniwersalistycznej w stosunku do człowieka i grup społecznych — głoszą, że przede wszystkim do państwa należy wychowanie młodego pokolenia; rodzina, kościół i wszelkie inne grupy społeczne winny się państwu w sprawach wychowania pooporażkować.

Te krótkowo sprzeczne z sobą poglądy na rodzinę, jako czynnik wychowania, są ściśle związane — jak łatwo można to zauważyć — z ogólnym poglądem na ustrój społeczny i polityczny życia zbiorowego.

Jakkolwiek rodzina jest właściwa społeczeństwu Europy zarówno w wiekach starożytności, jak i obecnie, uległa ona do czasów dzisiejszych głębokiej ewolucji, która dokonała się równolegle z ewolucją ustrojów społeczno-politycznych narodów i państw.

Rodzina w rozumieniu Arystotelesa nie jest rodziną dzisiejszą, treść pojęciowa wyrazu „rodzina” jest odrębna dla każdej epoki.

Arystoteles powiedział, że ojciec rodziny jest panem absolutnym dla niewolników, w stosunku do żony, jak urzędnik względem obywateli, w stosunku do dzieci jako król, któremu dzieci winny szacunek i miłość. Otoż taka arystotelesowska rodzina jest obszerną komórką życia nie tylko prywatnego, ale również, a nawet przede wszystkim społecznego i gospodarczego. Rodzina starożytna przy pomocy licznej rzeszy niewolników prowadziła obszerne gospodarstwo domowe o charakterze samowystarczalnym. Do rodziny należeli oprócz rodziców i dzieci — niewolnicy i klienci. Ci ostatni — jako cudzoziemcy mogli przebywać w obcym dla siebie państwie pod warunkiem przynależności do rodziny, która rozciągała nad nimi tak zw. patronat. Ojciec rodziny — pater familias — mógł własne dziecko sprzedać w niewolę, dziecka nowonarodzonego mógł nie uznać za własne. Penaty i lary były niezbędnym — duchowym wprowadzie — dopełnieniem liczebności rodziny. Składanie ofiar bogom i przodkom należało do obowiązków ojca rodziny, który tym sposobem był nie tylko ojcem i mężem, ale również kapłanem, urzędnikiem i panem na terenie rodziny.

Życie rodzinne Rzymian nie zna rozgraniczenia na sferę prywatności i publiczności, podlega kontroli cenzorów, mających prawo wglądu w sprawy prywatne. Wolność starożytnych nie dotyczyła takich sfer prywatnego życia, jak np. nietykalność mieszkania, zachowanie

wanie tajemnicy listowej i t. p. lecz polegała jedynie na prawie do czynnego uczestnictwa w życiu publicznym.

Wychowanie dzieci w takiej rodzinie, zasadzające się na uczestnictwie w życiu rodzinnym, było nawskroś społeczne, ponieważ rodzina była istotnie podstawową komórką społeczeństwa. Nie można było należeć do społeczeństwa, nie należąc pierwiej do rodziny. Autorytet wychowawczy rodziców na terenie domu miał charakter przede wszystkim społeczny, co wyrażało się w zachowaniu odpowiedniego dystansu wobec dziecka i szerokiej władzy na nim.

Podobnie rzecz się miała w średniowieczu zarówno u mieszczan jak i u rycerstwa.

Rodzina majstra cechowego jest warsztatem—domem, w skład którego wchodzi również czeladnicy i terminatorzy. Stanowisko ojca — majstra ma charakter obok ściśle rodzinnego również gospodarczy i społeczny. Majster odpowiada nie tylko za postępy w umiejętnościach rzemieślniczych, ale również za prowadzenie się i wyrobienie towarzysko-obyczajowe, społeczne i religijne swych pracowników i dzieci sposobiących się do rzemiosła.

Treść życia rodzinnego jest bogata, również brak jest rozgraniczenia sfery prywatnej od sfery cechowo społecznej. Nie można należeć do mieszkańców miast, nie należąc do cechu, zaś przynależność do cechu była zapewniana przez przynależność do rodziny majstra.

Rodzina rycerza—szlachcica jest podstawą przynależności do rodu a następnie do stanu rycerskiego. Wychowanie do życia rycerskiego można było otrzymać tylko w domu—rodzinie własnej lub u znakomitego rycerza (wojewody, księcia). Chłopiec lub dziewczę w obcym rycerskim domu, uczestnicząc w życiu rodzinnym i pełniąc domowe posługi, otrzymywali niezbędne przygotowanie do pełnego życia społecznego swego stanu. To wychowanie dworskie długo się jeszcze utrzymywało wśród szlachty ziemiańskiej, jako niezbędne dopełnienie wykształcenia szkolno-łacińskiego.

Powyżej przedstawione rodziny charakteryzują się tym, że są obszernymi komórkami życia prywatno-społecznego, że są wielkimi rodzinami w porównaniu do rodzin czasów dzisiejszych. Treść życia dużych rodzin była wielostronna i bogata. Życie obyczajowo-towarzystwie, gospodarczo-rodzinne, społeczno-rodowe (czy cechowe), moralno-religijne wymagało żywego i pełnego uczestnictwa od każdego członka rodziny od wczesnej młodości do późnych lat. Na tle tak bogatego życia wyrastał autorytet rodziców, jako reprezentantów wartości społecznych. Autorytet osobisty rodziców nie był tu istotny. Stąd płynie zjawisko, dziś dla nas uczuciowo obce i mało zrozumiałe, dystan-

su wychowawczego między rodzicami a dziećmi. (Panie Ojczy, Pani Matko.

Funkcją społeczną i wychowawczą rodziny było wprowadzić młodsze pokolenie w życie społeczne dorosłych przez uczestnictwo i wychowanie w rodzinie.

Stosunek rodziny jako grupy społecznej do całego społeczeństwa da się przedstawić przez koncentryczny układ kół.

Spółeczeństwo dzisiejsze ma ustrój oparty o zasady liberalizmu, dopuszcza przenikanie jednostki z jednej grupy społecznej do drugiej. Spółeczeństwo rozbite na szereg grup, wzajemnie krzyżujących się, nie stanowi jednolitego i zamkniętego układu, jak społeczeństwa stanowe. Jednostka przynależy do wielu grup, lecz do żadnej z nich nie przynależy całą swą osobowością. Rodzina przestała być miniaturą społeczeństwa, a stała się jedną z grup, której istotną treścią jest sfera ścisłej prywatności, obwarowana szeregiem przywilejów prawnych (nietykalność mieszkania, tajemnica listowa i t.p.). Wyżycie się jednostki pod względem społecznym odbywa się poza domem, życie rodzinne jest tylko dopełnieniem o charakterze osobisto-prywatnym. Ta zmiana funkcji rodziny jako komórki—dawniej życia społecznego, obejmuje również życie prywatne, a obecnie tylko życia prywatnego,—warunkuje istnienie autonomii moralno-społecznej nie poddanej kontroli społecznej w tym stopniu, jak to było dawniej. Zakres życia rodzinnego ogromnie się uszczuplił. Dom—rodzina jest tylko azylem dla życia osobisto-prywatnego.

Dzisiejsza mała rodzina nie posiada rodziców wyposażonych w dawniejszy społeczny autorytet, brak jej jest szeroko rozbudowanej samowystarczalności gospodarczej, brak stałości miejsca i urządzeń materialnych, wspólne przeżywanie czasu czy to na pracy, czy to na rozrywce ograniczone do minimum, życie towarzyskie, obyczajowe i rozrywkowe ma charakter pozarodzinny, otwarty. Częstoć skomercjalizowany szkolny system zabiera dziecko z domu („wykradanie dziecka przez szkołę“). Bezsprzecznie jest to zubożenie życia rodzinnego. Czy ten proces zężania zakresu życia rodzinnego pójdzie jeszcze dalej?

Nie sądzę. Mimo szerokiego zaangażowania jednostki w życiu społecznym, pozostaje jeszcze bardzo znaczna reszta: to życie prywatno-osobiste, które w dzisiejszym ustroju musi znaleźć swój teren w rodzinie. Zężaniu się zakresu życia w rodzinie towarzyszy proces pogłębiania pod względem psychicznym. Znajduje to — między innymi — swój wyraz w bezpośrednim, ściśle osobistym obcowaniu rodziców z dziećmi. Ojciec i matka są tylko rodzicami dla

dziecka, cieszą się autorytetem tylko osobistym. Rodzina stała się azylem dla ściśle osobistych, indywidualnych dążeń i uczuć.

Ma to swoje ujemne strony: brak kontroli opinii nad wewnętrznym życiem rodziny na jednostki słabsze spośród rodziców może wpływać demoralizująco. Twarde warunki życia powodują liczne urazy psychiczne i nakładają hamulce na zbyt indywidualistyczne dążenia, zmuszają do powściągliwości i umiaru w formach zachowania się, co z kolei, być może czasem, jest kompensowane niepowściągliwością a nawet grubiaństwem na terenie rodziny. To „wentylowanie” psychicznych ucisków i urazów jest szczególnie szkodliwe dla wychowawczej atmosfery rodziny.

Na tle tak zarysowanej ewolucji rodziny i jej formy obecnej rola rodziców jako wychowawców przedstawia się odmiennie lecz nie mniej poważnie i doniośle:

a) Rodzice, pozbawieni dawnego, szerokiego autorytetu społecznego, winni umieć utrzymać wobec dzieci wysoki autorytet osobisty — oparty na szacunku i miłości.

b) Brak kontroli społecznej nad życiem rodziny wymaga od rodziców wysokiego poczucia odpowiedzialności, wymaga dużej kultury wewnętrznej, sprowadzającej do minimum „wentylowanie” psychicznych urazów i ucisków na terenie domu.

c) Mimo możliwości izolowania życia prywatno-rodzinnego od wpływów zewnętrznych winni rodzice zharmonizować indywidualne dążenia (egoizm rodziny) z dążeniami społecznymi, a w szczególności z dążeniami instytucji wychowawczych (współpraca ze szkołą); to wymaga uspołecznienia rodziców.

d) Osobisty wychowawczy kontakt rodziców z dziećmi winien być oparty na znajomości psychiki własnego dziecka.

e) Należy dążyć do wzbogacenia treści życia rodzinnego przez tworzenie „namiastek” dawnego życia rodzinno-gospodarczego i społecznego: ogródków przy domach nie wyłącznie dla celów estetycznych, lecz przede wszystkim dla pracy w nich, campingowania i t. p., oraz nie dopuszczać do „wykradania” z domu dziecka czy rodziców przez nadmiernie rozbudowany aparat życia społecznego.

f) Funkcja ochronna rodziny wobec dziecka, zwłaszcza w wieku przedszkolnym, winna być należycie rozumiana i praktykowana.

g) Atmosfera bezinteresownej sympatii, szczerości i solidarności stanowi niezbędny czynnik wychowawczy, który może być zrealizowany tylko w rodzinie

Realizacja powyższych postulatów stawia wysokie wymagania co do osobowości rodziców. Rodzice o ubogiej psychice, niezharmonizo-

wani wewnętrznie a tym samym niezdolni do autonomicznego pod względem moralnym i społecznym postępowania, będąc jednocześnie pozbawieni tych moralnych i społecznych punktów oparcia, jakie były właściwe dawnym rodzinom, nie mogą należycie spełnić swych zadań wychowawczych. Bogactwo treści życia rodzinnego nie ma dzisiaj charakteru gospodarczego i społecznego w tym znaczeniu i stopniu, jak dawniej, lecz zasadza się na pogłębieniu współżycia duchowego, na rozwijaniu w atmosferze szczerości i sympatii rodzinnej przede wszystkim uczuć, jako podstawy charakteru. Rozwijać uczucia w innych można tylko przez osobisty kontakt i przez wykształcenie w sobie bogatego życia duchowego.

Inaczej: od samowychowania rodziców zależą ich kwalifikacje wychowawcze.

CZYTELNICY!

W numerze 17 „Życia Krzemienieckiego” zwróciliśmy się do Was z apelem, abyście nadsyłali do kroniki naszego pisma wiadomości z Waszych terenów. Pragnęliśmy nawiązać silniejszy **kontakt między Wami i pismem, między „Życiem” i życiem.** Liczyliśmy na Was, że odpowiecie na nasz apel masą listów. Jednakowoż odzew z terenu był słabszy, aniżeli mógłby być, gdyby wszyscy z Was odpowiedzieli, na nasze wezwanie, słabszy, aniżeli można było przypuszczać. A przecież nie wątpimy, że jest wśród Was wielu, którzy by napewno mogli i umieli dać nam coś do pisma, którzy by mieli dużo do powiedzenia na temat spraw, dziejących się koło nich. Obojętność, na którą tu napotykamy, nie daje się wytłumaczyć. Nie chcemy przecież, aby „Ż.K.” było pismem garstki dla garstki - chcemy je uczynić **trybuną dla wypowiedzeń się wszystkich** chcemy - a tu mówię nie tylko o redakcji, ale o rzeszy tych Czytelników, którzy okazują nam większe zainteresowanie, któ-

rzy poczuwają się do większej łączności z pismem i większej za nie odpowiedzialności - aby było pismem Waszym, w którym będą omawiane sprawy, obchodzące całe nasze społeczeństwo krzemienieckiego powiatu.

Tyle przecież rzeczy interesujących dzieje się w powiecie, które mogłyby znaleźć odbicie w „Życiu”. Zbliży się teraz 11 listopad, kończą się konkursy Przysposobienia Rolniczego, zaczyna się zimowy okres prac w Kołach Młodzieży Wiejskiej - niech z każdego Koła, niech z każdej gminy wpłynie notatka, a uzyskamy o ileż pełniejszy obraz życia całego naszego powiatu. Jeżeli można, nadsyłajcie fotografie do kroniki - to wszystko jest potrzebne i obudzi większe zainteresowanie dla „Życia”, gdy znajdzie tam każdy coś dla siebie czy o sobie.

Liczymy na Was, na Wasze poczucie obowiązku społecznego względem pisma - i wierzymy, że nas jednak nie zawiedziecie.

Pozostaje przy tym w mocy nasza „umowa” - **za nadesłanie kroniki Redakcja płaci 2 - 5 zł., najlepszą kronikę nagradzając kwotą 5 zł.**

W tym miejscu **zwracamy się do wszelkiego rodzaju stowarzyszeń i związków** ze szczególnie mocnym wezwaniem - pieniądze zawsze się im przydadzą, czy na zakupienie książek do biblioteki, czy sprzętu świelicowego - oto jest droga, którą można je zdobyć, przyczyniając się równocześnie do wypełnienia obowiązku względem pisma. Powstałoby coś w rodzaju konkursu, do którego mogłyby stanąć organizacje i jednostki.

Echa „Tygodnia Strażackiego” w Krzemieńcu i powiecie.

Pod protektorem P. Starosty E. Skrzyńskiego przeprowadził Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych K. P. w Krzemieńcu „Tydzień Strażacki” pod hasłem „motoryzacji straży powiatu krzemienieckiego”. W ramach „Tygodnia”, który odbył się w czasie 5—12.IX. b.r. zorganizowały rejonu w powiecie obchody.

W Krzemieńcu zorganizowano dn. 4.IX przejazd taboru Pogotowia Miejskiego przez ulice miasta dn. 5.IX przedstawiciele Związku S.P. wzięli udział w nabożeństwach, w czasie których duchowni poszczególnych wyznań wygłosili okolicznościowe kazania, wyrażając w nich dla strażactwa sympatię i uznanie za ciężką pracę. Po nabożeństwie pochód propagandowy Oddziału S. P. przeciągnął przez ulice Krzemieńca. Dn. 11.IX. w sali Z.O.S. odbyła się zabawa taneczna, zorganizowana przez Komitet „Tyg. Strażackiego”. Zakończono „Tydzień” pokazem alarmowym dn. 12.IX. Po zakończeniu „Tygodnia” Przewodniczący Komitetu p. B. Serafimowicz, Naczelnik rejonu I. p. Br. Puchalski i delegat z Wydz. Powiat. p. J. Łojko—podziękowali członkom Straży, biorącym udział w uroczystościach na terenie Krzemieńca za liczny udział i położone w organizowaniu „Tygodnia” trudy.

W powiecie „Tydzień Strażacki” miał przebieg również uroczysty. W rejonach: Katerburg, Łanowce, St. Oleksinieć, Począjów, Wisniowiec, Bereźce, Uhorsk, Wyszogródek i Szumsk odbyły się kwesty uliczne na „powiatowy fundusz motoryzacji straży powiatu krzemienieckiego”

oraz propagandowe pogadanki, w niektórych zaś miejscowościach przedstawienia i zabawy taneczne. Szczególnie uroczystość obchodzono „Tydzień strażacki” w gminie Dederkały, gdzie obchodzono go wspólnie z „XIV Tygodniem L.O.P.P.” W części propagandowej „Tygodnia” urządzono na zebraniach gromadzkich pogadanki o znaczeniu i celowości straży, przemarsz 8 oddziałów straży z taborami, oraz pokazy alarmowe straży. Na część zbiórkową złożyły się zbiórki i zabawa ludowa dla licznego zebranej młodzieży z okolicznych wsi.

W Kutach dokonano 12.IX b. r. poświęcenia ukończonej remizy strażackiej.

We wszystkich miejscowościach zostały wygłoszone pogadanki na zebraniach gromadzkich i t. p. o znaczeniu straży — do wygłoszenia których przyczynili się p.p. Wójtowie gmin, Księża, Prezysi O. S. P. oraz wybitniejsi członkowie gromad. P.P. Kierownicy szkół powszechnych wygłosili również okolicznościowe przemówienia dla młodzieży szkolnej—Czysty dochód z „Tygodnia Strażackiego” na motoryzację straży pożarnych pow. krzemienieckiego uzyskano w kwocie 916.73 zł.

Wpłaciły ją poszczególne rejonu:	
Krzemieńce	zł 354.03
Łanowce	„ 112.00
Dederkały	„ 83.75
Wyszogródek	„ 40.00
Bereźce	„ 32.72
Białozórka	„ 27.40
Wisniowiec	„ 125.00
Począjów	„ 88.15
Szumsk	„ 45.00
Uhorsk (Białokrynica)	„ 36.10
Katerburg	„ 30.32

St, Oleksiniec 10,00

razem: zł. 916.73

Powyższy fundusz przeznaczono na zakup motopompy dla Szumska i zakup wozu rekwizytowego pod motopompę dla Łanowiec. Poza tym Oddział Pow. Zw. S.P. w Krzemieńcu zamierza nabyć 8 sikawek ręcznych 1400 m. węża dla oddziałów straży w powiecie oraz beczkowozy, wozy pogotowia i inny sprzęt pożarniczy.

Urząd Pocztowy w Krzemieńcu

wprowadził z dniem 13. X. b. r. inowacje dużej domostłości i wygody dla klientów. W sali ogólnej ust wiono nową szafę skrytkową o 100 skrytkach, z których korzystać może każdy—za opłatą 2 zł. mies. o ile mieszka w rejonie, obsługiwanym przez listonoszy, za opłatą 1 zł. mies., o ile mieszka poza rejonem. Skrytki przeznaczone są zwłaszcza dla kupców oraz tych, którzy otrzymują najwięcej korespondencji. Ma to duże znaczenie dla ludzi, którym zależy na szybkim otrzymaniu przesyłek, ponieważ mogą zabrać je ze swojej skrytki już o godz. 8 rano, czyli na długo przed porą, w jakiej doręcza je listonosz. Poza tym mogą o każdej porze dnia otwierać skrytkę, ponieważ dla umożliwienia tego Urząd Pocztowy otwarty będzie codziennie od godz. 8—18 bez przerwy, w niedziele zaś i święta od godz. 9—14. Daje to możność otrzymania w niedzielę nie tylko gazet, ale również listów i innych przesyłek w tym rodzaju. Pożyteczna ta inowacja naszego Urzędu Poczтового spotkała się z dużym uznaniem całego społeczeństwa.

Wycieczka do studni głębinowej.

Jest godzina 9 rano, szara—ta dni jesiennych szarością, która nada-

je wszystkim godzinom dnia jeden koloryt, nie pozwalając odgadnąć pory. Mży lekki deszczyk, zmieniający boczne dróżki krzemienieckie w ślizgawice, to też jadę raz na lewym, raz na prawym obcasie, gdy wybieram się obejrzeć studnię głębinową, jedną z najpoważniejszych inwestycji Zarządu miasta.

Z placu targowego widać z za kępy drzew daszek, umieszczony na szczycie wieży—to tam Przeprawa przez potok Irwę udaje się szczęśliwie — potok nie grozi zresztą zatopieniem okolicy i bardzo umiarkowanie „toczy swoje wody”. Jestem na miejscu. Płot zbity z sosnowych okrąglików zaopatrzony jest w tabliczkę, bezapelacyjnie głoszącą, że „wstęp wzbroniony”. Zamyka on niedużą przestrzeń, na której wznosi się wieża, leżą rozmaitego kalibru i przeznaczenia rury i sztaby żelazne a z boku, w otoczeniu dwu mizernych drzewek śliwowych przycupnął małeńki domek, a raczej szałas, jasniejący żółtością sosnowych tarcie — pomieszczenie majstra.

Trafiam na przecątek roboty. Właśnie zaczynają puszczać w ruch świder i przez mokrą ciszę ranną przeciera się głuchy skrzyp stalowej liny, a czasem lekki podźwięk dźwiganej w górę sztangi. Robotnicy chwytają za korby maszyny i na linie, przechodzącej przez blok, umieszczony na szczycie wieży, jednym końcem nawiniętej na wałek maszyny a drugim zaopatrzonej w hak do nakręcanie sztang, na tej linie wciągają długie, żelazne sztangi dołączając je do wystającego z wykopu końca świdra. Świder cały tkwi w wykopie — zaopatrzonym już w rury i belki na wierzchu, aby się nie obsuwała ziemia. Dziwię się, że maszyna idzie napędem ręcznym — przecież studnia ma mieć ile? —, 250 m głębokość, ale za jakieś 2-3 tygodnie

zakładamy maszyny i odtąd będzie napęd mechaniczny" objaśnia mnie majster. — „Mamy już 53 m. głębokości i natrafiliśmy na bardzo twarde złoża kamienne.

Może obejrzymy próbki?“. Idziemy do chatki majstra. Tu w długiej skrzyni z przegródkami leżą próbki wszystkich pokładów, przez które przebiega się świder w poszukiwaniu wody. A więc naprzód czarnoziem, potem glina, wapień, kredowiec, krzemień kulisty, tak często spotykamy na polach krzemienieckich, kredowiec twardy, w którym napotkano ogromne muszle. Z odłamków, wyniesionych przez świder, można sądzić o ich wielkości — istotnie kawałeczek parucentymetrowy ma grubość palca. Widać jeszcze na nim

jakiś odciski niewyraźne i t. zw. zamek, którą przechodziła głowa mięczaka. Muszle te znaleziono na głębokości 25 m. Dalsze pokłady stanowi wapień wodonośny, ze szczelinami i wreszcie — kamień granit. Pokazuje mi majster odłamki granitu.

— „Profesorowie ze Lwowa mówią, że to jest skamieniały wapień, ale według naszej nauki, to jest granit, I znaleźliśmy srebrne pieniądze z roku 1539 — ale ich tu nie mam.“

— „Jak długo wiercimy? Pewno ze 3 tygodnie i mamy już 53 m. Robotę mamy oddać terminowo na 1 stycznia, ale myślę, że może nawet prędzej uda się skończyć, jeżeli dalej tak pójdzie.“

— „Dlaczego właśnie w tym miejscu wierci się? Czy jest tu specjalnie podatne podłoże albo bliżej wody?“

— „Nie, inżynierowie geolodzy orzekli, że prawie w każdym punkcie Krzemieńca są jednakowe pokłady geologiczne, ale tu jest najdogodniejsze miejsce, zwłaszcza, że po przeciwnym brzegu potoku będzie się gdzieś niedaleko stąd budować łaźnię miejską.“

— „Czy woda znajduje się aż tak głęboko, że trzeba tyle wiercić?“

— „Wody zaskórne są już po 36 m. głębokości i nawet w ilości wystarczającej dla Krzemieńca, ale są to wody nieodpowiednie. Zdrowe wody, zdatne do użytku, znajdują się dopiero po 200 metrach.“

„Jak się przedstawia rozbudowa sieci wodociągowej; tu jest tylko studnia?“

— „Studnia ta będzie zaopatrywać miasto w zupełności. Wodę stąd odprowadzi się hydrantami na jedno ze wzgórz krzemienieckich gdzie wybuduje się ogromny zbiornik, a stamtąd pod własnym ciś-



Widok na wieżę nad wierconą studnią głębinową w Krzemieńcu

nieniem będzie spływała rurami wodociągowymi do miasta. Ta robota potrwa z jakieś dwa lata, bo równocześnie będzie się miasto kanalizować, ale to już nie nasza robota, a budowlana. My mamy tylko wiertnictwo. No i zresztą to są kolosalne wydatki, a Magistrat nie ma pieniędzy.“

„A skąd pan pochodzi—po akcencie można myśleć, że od Krakowa.“

—Ja jestem spod Krosna. O Krosno się teraz rozbudowuje! Pracowałem także w Sanoku i Samborze, a ostatnio już tutaj, na Sokolej Górze. Wiercimy tam studnię na 103 m, dobrą mają wodę. Chcą tam mieć 8 m. kubicznych wody na godzinę — narazie wystarczy im 2 m., ale taki słup wody, jak tam jest—30 m. —zaspokoi największe zapotrzebowanie. Wodę już mają dobrą na 73 m., za parę dnijadę zrobić próbę wody i potem już się tam wykończy roboty“.

Wychodzimy z chatki i stajemy przy wieży pod domkiem, ochraniającym maszynę. Świder już pracuje, słysząc przygłuszony zgrzyt o żarzysty kamień na 53 metrze.

Deszcz siąpi. Zegnam uprzejmego pana majstra, który zaprasza mnie: „proszę przyjść za jakieś dwa tygodnie, wtedy będzie naprawdę coś ciekawego do oglądnięcia, bo już maszynowy napęd“.

Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R.P., Koło w Krzemieńcu.

Kto co z nas słyszał o tym, że istnieje w Krzemieńcu takie Towarzystwo? Ja nie. Ale to nie, pytając o to Krzemieńczan zasiedziały, a powiedzą—nie, nie podobnego. Gdyby takie stowarzyszenie było, zadokumentowałoby swoje istnienie jakąś pracą. Idźmy dalej—natrafimy nawet na członka Koła i spyajmy, co się tam robi. Jeżeli to

nie będzie jeden z „pięciu sprawiedliwych“, czyli z zarządu Koła napewno powie, że płaci 25-groszowe składki, a poza tym — nie robi nic. To wszystko jest prawda. Towarzystwo w Krzemieńcu istnieje, ma 140 członków, ma ileś tam regularnie nawet wpływającego dochodu, ale jedno—nie może się zebrać nigdy, bo na ogłaszane 3-krotnie walne zebranie przychodzi Zarząd in corpore i nikt więcej. Nie miejsce tu na dyskusje o celowości istnienia Towarzystwa, gdy nikt się nie zajmuje człowiekiem, nie miejsce na zarzuty, że buduje się domy dla bezdomnych psów, gdy ludzie nie mają gdzie mieszkać i t. d. i t. p. O słuszności takich zarzutów można być z niewątpliwym pożytkiem pomówić. Ale o to właśnie idzie, że gdy jest czas i miejsce dla przedyskutowania takich spraw, gdy się ogłasza walne zebranie Koła, nie zjawia się nikt z członków. Jeżeli się ktoś nie interesuje jakimś ruchem, jeżeli nie jest przekonany o jego celowości, to niechże nie staje się członkiem z papierka—legitymacji, płacącym dla świętego spokoju składki, ale niech ustąpi i pozwoli na zorientowanie się w istotnej liczbie członków rzeczywistych. Jeżeli zamiast 140 zostanie tylko 14 członków, a ci będą pracować naprawdę ze zrozumieniem i oddaniem się, wtedy napewno będą rezultaty.

Dziwną jest meżą, że społeczeństwo krzemienieckie, rzutkie i ruchliwe na ogół, tak beczynnie trwa w tej organizacji, która ma przecież cele naprawdę szczytne.

Niechym niewytłumaczona inercja, niechym nieusprawiedliwione wstrzymywanie się od zebrań. Dn. 10 X. Warszawa urządza „Dzień zwierząt“. Krzemieniec—milczy.

Zarząd Koła nosi się z zamiarem rozpisanie ankiety do członków Koła

z zapytaniem, czy należy Koło rozwiązać, czy też należy przeprowadzić reorganizację wewnętrzną, wierząc, że na ten ostateczny apel odezwą się wreszcie członkowie Koła. Gdyby milczeli i dopuścili do rozwiązania Koła—przyniosłoby im to bardzo małą chlubę.

Koło Ligi Obrony Przyrody w Krzemieńcu.

Z zebrania reorganizacyjnego Koła 3.X. 1937 r. Rola Koła L.O.P. w Krzemieńcu przejawiała się w krzewieniu idei ochrony przyrody wśród młodzieży i społeczeństwa miejscowego, w rejestracji wstępnej lokalnych zabytków przyrody oraz staraniach o zachowanie pierwotnej szaty t. zw. „Dziewiczych Skałek” i utworzenie rezerwatu roślinnego na „Strachowej Górze” w lasach Liceum Krzemienieckiego.

Działalność finansowa Koła ograniczała się do przelewów zebranych składek na rzecz centrali Ligi w Warszawie. Wpłacone za ostatnie lata składki w sumie 90 zł. zostały zdeponowane na książeczce oszczędnościowej K.K.O. w Krzemieńcu. Dla sprawdzenia w najbliższym terminie działalności finansowej Koła za ubiegłe lata powołało zebranie komisję w osobach p.p. J. Brakowskiego i M. Półtorackiego.

Przy wznowieniu działalności Koła postanowiono zwrócić się do zalegających członków o wyrównanie składek.

W rezultacie zarządzonych wyborów powołano na przewodniczącego Koła p. Oktawiana Dudę, na sekretarza zaś—p. Władysława Piszczatowskiego.

W luźnej dyskusji nad zadaniami Koła na najbliższą przyszłość ustalono, że działalność Koła ma objąć: a) propagowanie hasel ochrony przyrody wśród miejscowego społeczeństwa

ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży szkolnej przez organizowanie „Kół Miłośników Przyrody”, oraz nawiązanie kontaktu z nauczycielstwem szkół powszechnych i Zarządami gmin., b) prowadzenie systematycznej inwentaryzacji miejscowych zabytków przyrody, c) popieranie akcji ochrony ptaków (dokarmianie, sztuczne gniazda i t. p.), oraz d) roztoczenie opieki nad zainwentaryzowanymi zabytkami, zwłaszcza zaś—parkiem licealnym i rezerwatem.

Ustalono, że w chwili obecnej Koło liczy około 30 członków i dysponuje rocznie kwotą około 100 zł., nie licząc ewentualnych subwencji i dotacji o specjalnych celach.

Apelem o aktywny udział wszystkich członków w zamierzonych pracach zakończono zebranie.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego.

16.X. odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego. Głównym przedmiotem obrad było przekazanie ukończonego spichrza zbożowego do użytku Spółdzielni Roln.-Handl. w Krzemieńcu, co uchwalono jednomyślnie. W dalszym ciągu posiedzenia obradowano nad sprawami bieżącymi.

Poświęcenie elewatora zbożowego w Krzemieńcu.

17.X. b.r. odbyło się w Krzemieńcu uroczyste poświęcenie elewatora zbożowego. — Przed godziną 12 na moście, prowadzącym do gmachu elewatora, zebrali się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych w osobach: Naczelnika R. Grocholskiego, który reprezentował Pana Wojewodę Wołyńskiego, członka Rady Wojewódzkiej Szambelana Czerwińskiego, Dyrektora Banku Rolnego K. Lewickiego, Dowódcy Garnizonu Pułk. Kuczka, Kuratora

L. K. St. Czarnockiego, Prokuratora Kobłusiewicza, Prezydenta m. Równego Wołka, Postów: Smockiewicza i Puławskiego, Starosty Krzemienieckiego E. Skrzyńskiego.

Pan Starosta w krótkich słowach skreślił historię powstania budowli wspominając, że koszt jej wyniósł nieledwie połowę kosztów, jakie wyłożono na budowę innych elewatorów na Wołyniu w roku bieżącym. Na mocy uchwały Wydziału Powiatowego elewator z dniem dzisiejszym zostaje oddany do użytku Spółdzielni Rolniczo-Handlowej Producentów Rolnych w Krzemieńcu, z tym, że czynsz dzierżawny płacony przez Spółdzielnię pokryje z czasem koszt budowy, a wówczas Wydział Powiatowy przekaze elewator Spółdzielni na własność.

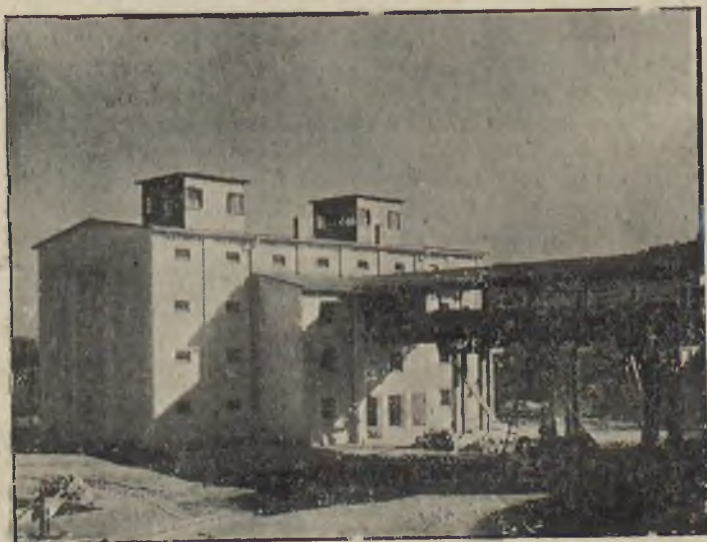
Po przecięciu wstęgi przez P. Nacz. Grocholskiego, Ks. Dziekan Staniszewski dokonał aktu poświęcenia, po czym w podniosłych słowach wskazał dobrodziejstwa, które w

okresie ostatnim Rząd skierował w stronę rolnictwa, doceniając rolę, jaką ono w życiu naszego państwa odgrywa. Akt dzisiejszy jest dal- szym etapem działalności Rządu w tym kierunku. Spichrz ten ma na celu umożliwienie jednoczenia wysiłków rolników—chrześcijan w kierunku zapewnienia sobie lepszych warunków produkcji i zbytu.

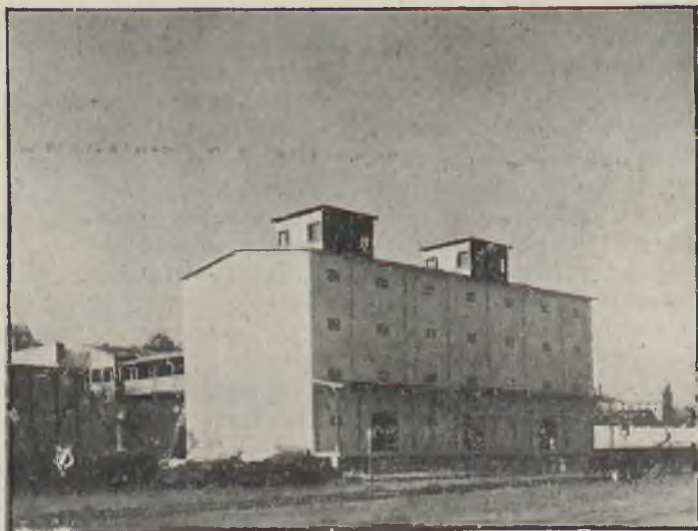
P. Starosta prosi obecnych na tradycyjną lampkę wina. Do zebranych na trzecim piętrze elewatora przemówił P. Puławski jako członek Wydziału Pow., po czym jako prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni wystąpił P. Kurator Czarnocki, przyjmując w imieniu Spółdzielni spichlerz i obiecując użytkować go z korzyścią dla społeczeństwa.

Likwidacja fermy w Zahajcach.

Na mocy Rady Powiatowej nastąpiła likwidacja fermy rolnej Wydziału Powiatowego w Zahajcach. Dn. 17.X. odbyła się licytacja rucho-



*Elewator zbożowy w Krzemieńcu.
Most od strony wjazdu.*



*Elewator zbożowy w Krzemieńcu.
Od strony toru kolejowego.*

mości fermy. Sprzedana została o-bora, urządzenia, sprzęt rolniczy. O niezdrowych z każdego punktu wi-dzenia objawach świadczy sprzedaż niektórych przedmiotów ponad war-tość. Jako przykład posłużę sprze-daż starej latarni za zł. 3.50, kiedy taką samą n o w ą można ku-pić w sklepie za zł. 3.60.

Cały inwentarz przeszedł na włas-ność miejscowych rolników, zaś 7 krów zakupiło dla swoich majątków Liceum Krzemienieckie

Akcja odczytowa w powiecie krze-mienieckim.

Z inicjatywy P. Starosty E. Skrzyń-skiego Wydział Powiatowy rozpo-czyną z dniem 23 b.m. cykl wyk-ładów, przeznaczonych dla wsi.

Cały szereg prelegentów podjęło się wygłoszenia ich w ośrodkach wiejskich według planu, jaki już został ułożony. Do połowy stycznia 1938 r. wygłoszonych będzie 250

odeczytów na tematy popularne, ogół-nokształcące i specjalnie rolnicze. Pierwsze odczyty odbędą się:

- 23.X.—Bereźce, Podleśce, Kokorów,
- 24.X.—Sapanów. Dunajów, Kom-natka, Szpikołosy,
- 25.X.—Żołoby
- 30.X.—Szumbar
- 28 X.—Okniny Duże
- 30 X.—Horynka
- 30.X.—Matwiejowce
- 29.X.—Kuśkowce Wielkie
- 30 X.—Poczajów Stary
- 31.X.—Borszczówka
- „ „ —Łosiatyn
- „ „ —Andruha Mała
- 29.X.—Zalesce
- 31.X.—Kunnieć Wielki
- 29.X.—Wyszogródek
- 30 X.—Bereżanka
- 31 X.—Właszczyńce.

Łaskawy udział w wygłoszeniu odczytów obiecali P. P.: inż. Kuro-patwińska M., Szronek St., Ostrow-

ski St., Biezanek Antoni, Kurek Cz. Proficz Z., Górski J., Łabaziewicz M., Pawłowski St., Domański A., Kosińska M., Stepaniuk A., Maryniuk M. oraz cały szereg pracowników powiatowych i samorządowych.

Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie.

Na organizacyjne, przez Rząd zainicjowane zebranie Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych został delegowany z Krzemienia Dyrektor Spółdzielni Roln.-Handl. p. Nowotorski. Centrala będzie miała za zadanie zjednoczyć handel wszystkich spółdzielni województw centralnych i wschodnich. Do nowopowstałej instytucji przystępuje Rząd jako udziałowiec z aktywami i pasywami Państwowych Zakładów Przemysło-wo-Zbożowych.

Komitet Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą.

Zarząd Komitetu Opieki nad Młodzieżą, zwoływany był już 3-krotnie, jednak ani razu nie było quorum. Wynika to najwidoczniej z małego poczucia dobrowolnie na siebie przyjętych obowiązków społecznych.

Symptomat żałosny, tym więcej, że dość powszechny.

Polski Czerwony Krzyż w Krzemieńcu.

Dnia 26 X. b.r. odbyło się walne Zebranie P.C.K. pod przewodnictwem p. Basińskiego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie z prac dotychczasowych Oddziału P.C.K. w Krzemieńcu i powiecie i budżet na rok 1938. Uzupełniono skład Zarządu.

Szczegółowe sprawozdanie z dokonanych prac i program pracy na r. 1938 podamy w numerze następnym.

Przemysł w Krzemieńcu i powiecie.

Został zatwierdzony projekt fabryki waty w Krzemieńcu. Fabryka będzie zatrudniała około 50 robotników, co choć nieznacznie, ale zawsze w pewnej mierze przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia w Krzemieńcu.

Fabryka wołóków w Wiśniowcu

zostaje rozbudowana i przekształcona, dostaje nowe urządzenia i pomieszczenie.

Szewcy-chałupnicy w Krzemieńcu,

pracujący w czterech firmach krzemienieckich uzyskali w nich podwyżkę płac o 17 1/2%. Strajk przeprowadzony przez nich trwał przez miesiąc, skończył się zawarciem umowy z firmami, na mocy której firmy podnoszą płacę oraz na przeciąg 6 miesięcy nie mogą ich obniżyć. Umowa ta przyczyni się niewątpliwie do polepszenia bytu chałupników.

Z XIV Tygodnia L.O.P.P. w Krzemieńcu.

Koło szkolne L.O.P.P. przy Gimnazjum L.K. w Krzemieńcu zorganizowało obchód, mający na celu propagowanie idei Ligi. 8.X. wyświetliło Koło dla swoich członków 4 filmy, ilustrujące obronę przeciwlotniczą i gazową. 9. X. zorganizowało Koło poranek, na program którego złożyły się: referat o celach, zadaniach i znaczeniu L.O.P.P., sprawozdanie z wojtyńskiego konkursu w Łucku i ogólnokrajowego w Masłowie pod Kielcami, opowiadanie o pracy modelarskiej i szkoleniu szybowcowym na Sokolej Górze oraz rozdanie dyplomów z ogólnokrajowego konkursu. Na zakończenie orkiestra młodzieży szkół Liceum Krzemienieckiego odegrała

marsza lotników.

Obchód cieszył się dużym powodzeniem i zaznaczył się znaczną frekwencją osób.

Odprawa powiatowa Związku Strzeleckiego w Krzemieńcu.

W lokalu świetlicy Z. S. przy ul. Dubieńskiej 183 odbyła się pod przewodnictwem prezesa Zarządu Powiatu ob. Bergera Aleksandra i przy udziale członków Zarządu Powiatu odprawa powiatowa prezesów, komendantów, komendantek i referentów wychowania obywatelskiego oddziałów.

Na odprawę przybyli przedstawiciele Krzemieńca, Katerburga, Szumska, Wiśniowca, St. Oleksińca, Wyszogródka, Łanowiec, Białozórki i Dederkał w ogólnej ilości 38 osób.

Pod uczeniu godeł państwowych i oddaniu hołdu pamięci Pierwszego Komendanta Związku Strzeleckiego, zebrani odśpiewali hymn strzelecki i przystąpili do wysłuchania instrukcji organizacyjnej i wyszkoleniowej na rok 1937/38. W instrukcji określone zostały zasady działalności zarządów i komendantów w odniesieniu do strzelców—junaków przysposobienia wojskowego, strzelców—rezerwistów i strzelczyków. Instrukcja objęła wszystkie działy życia strzeleckiego, jak: wychowanie obywatelskie, zajęcia świetlicowe, wychowanie fizyczne, przysposobienie rolnicze, pracę społeczną—oraz położyła nacisk na większą kontrolę pododdziałów w powiecie przez prezesów i komendantów oddziałów.

Po odczytaniu i wyjaśnieniu instrukcji prezes Zarządu Powiatu ob. Berger Aleksander wygłosił dłuższe przemówienie na temat wyników pracy w roku ubiegłym, podkreślając dodatnie strony bilansu, jak wytrwałą pracę w przysposobieniu rolniczym pododdziału w Wili, dobry po-

ziom przygotowań do tradycyjnego marszu na Polską Górę Oddziału w Wiśniowcu, uwieńczonego zdobyciem zaszczytnych miejsc, dobry poziom w zakresie wiadomości o Polsce i Związku Strzeleckim, oraz występując z całą stanowczością przeciwko tym niedociągnięciom, które mogłyby zostać usunięte zgodnym wysiłkiem zarządów i komendantów. W przemówieniu została podkreślona konieczność pracy intensywnej o wielkim napięciu ideowym, jako jedynie skutecznej w warunkach wołyńskich oraz szkodliwość pracy niedokładnej, obliczonej na tani wysiłek i prowadzącej do fałszywych efektów, obniżających powagę naszych zamierzeń.

Następnie ob. Busz Aleksander, nawiązując do przemówienia prezesa, przytoczył szereg faktów z życia oddziałów, wymagających zrewidowania stosunku do nich zarządów.

Ob. ppor. Banach Longin wygłosił referat o zadaniach organizacji młodych „Strzelczyk” jako przygotowania do związku Strzeleckiego, wskazując metody działania.

Po wygłoszonych przemówieniach i referatach jeden z uczestników odprawy, stwierdzając słuszność i życiowość przemówienia prezesa, wezwał wszystkich obecnych do złożenia ślubowania, że dokończą wszelkich wysiłków, aby pracą obywatelską Związek Strzelecki w powiecie postawić na takim poziomie, który zapewni też należytą postawę na Wołyniu. Na te słowa wszyscy zebrani powstałi i powiedzieli „ślubujemy”. Prezes Zarządu Powiatu przyjął ślubowanie i wyraził życzenie, aby ta spontaniczna ekspiacja znalazła głęboki oddźwięk w terenie, przyczyniając się do postępu sprawy strzeleckiej.

Odprawę zakończono tradycyjnym odśpiewaniem Modlitwy Strzeleckiej.

Loteria fantowa Zjednoczenia Organizacji Społecznych w Krzemieńcu.

Dn. 5 grudnia b.r. odbędzie się w sali Z.O.S.-u w Krzemieńcu losowanie biletów loterii fantowej. Do rozlosowania przeznaczono 5 obrazów olejnych, 30 drzeworytów Wilkanowiczą oraz 100 książek znanych autorów. Biletów wypuszczono 2000 sztuk w cenie 50 gr. za sztukę. Dochód przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe Z.O.S.-u. Bilety znajdują się w rozsprzedaży na całym terenie powiatu; aby umożliwić nabycie biletów najszerszym rzeszom reflektantów, Komitet postanowił przedłużyć czas rozsprzedaży biletów, ustalając termin losowania nieodwołalnie na 5.XII. b.r.

Posiedzenie Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy.

P. Wojewoda Wołyński powołał około 20 członków do Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy pod przewodnictwem p. Wicestarosty J. Ososowicza. Przewodniczącym Wydziału Wykonawczego jest p. Beaupre. Na posiedzeniu inauguracyjnym omawiano między innymi sprawę zbiórki ziemniaków i zamagazynowania ich oraz poruszone sprawę prac przygotowawczych do prac zimowych. Ustalono, że jeżeli w r. b. utworzy się Komitet Pomocy Zimowej, przewodniczący Wydziału Wykonawczego zostaje upoważniony do przekształcenia Komitetu Wyk. w Komitet Pomocy Zimowej bez zwoływania specjalnego całego Komitetu Funduszu Pracy.

Budowa laboratorium do badania miodu.

Dyr. Banku Rolnego Oddział w Łucku p. K. Lewicki przeprowadził sprawę udzielenia Spółdzielni Rolni-

czo-Handlowej pożyczki na budowę laboratorium do badania miodu. Bank przyznał Spółdzielni pożyczkę w kwocie 6000 zł.

Obchód 11 listopada w Krzemieńcu

W związku ze zbliżającym się dniem rocznicy odzyskania Niepodległości zebrał się dn. 20.X. b. r. w sali Z.O.S.-u Komitet Obchodu 11 listopada. Zebraniu przewodniczył p. Kurator St. Czarnocki, w skład Prezydium weszli p. Starosta E. Skrzyński, ks. Dziekan Staniszewski, proboszcz krzemieniecki i p. A. Jagodziński jako sekretarz.

Uchwalono na zebraniu, że Komitetem Obchodu są wszyscy obecni na zebraniu, za Prezydium Komitetu postanowiono uważać Prezydium zebrania. Program obchodu uchwalono następująco: dn. 10.X. 37 r:

- 1) udekorowanie i iluminacja miasta.
- 2) Urządzenie wieczorem na ulicach miasta capstrzyku, wykonanego przez orkiestrę młodzieży L. K.
- 3) urządzenie słuchowisk przed pocztą, koło lokalu Macierzy Szkolnej i przed Starostwem.
- 4) urządzenie na Dubieńskiej Rogatce w Monopolu Tytoniowym Akademii.

dn. 11.XI 1937 r.

- 1) urządzenie nabożeństw we wszystkich świątyniach o godz. 10.
- 2) zorganizowanie wyświetlania odpowiednich obrazów w kinoteatrach dla młodzieży i publiczności.
- 3) urządzenie Akademii z udziałem chóru nauczycielskiego i występami solowymi.

Postanowiono zrezygnować z urządzanej rok rocznie defilady z powodu braku orkiestry, ponieważ orkiestra młodzieży L. K. w tym dniu wyjeżdża w powiat, natomiast orkiestra 12 pułku ułanów zostanie odkomenderowana do Katerburga.

Do ścisłego Komitetu wybrano: do sekcji dekoracyjnej p. J. Beaupre wraz z Komisją Estetyczną miasta, do sekcji akademii p. H. Ozarnocką i p. A. Basińskiego, do sekcji capstrzyku i słuchowisk p. K. Urbańskiego i p. A. Jagodzińskiego.

P. Starosta E. Skrzyński urządza słuchowisko koło Starostwa własnym staraniem, p. Beaupre proponuje iluminowanie Bony przy pomocy elektryczności, co ma rozstrzygnąć Komisja Estetyczna.

Zjazdy wójtów i sekretarzy powiatu krzemienieckiego.

Zjazdy wójtów i sekretarzy, odbywające się co miesiąca, były zwoływane dotąd do Krzemieńca i dopiero od niedawna zaczęły się one odbywać w poszczególnych gminach. Jaka jest tego przyczyna? Starosta powiatowy, p. E. Skrzyński, naznaczając na miejsce zjazdów co raz to inną gminę, powoduje się pewną myślą przewodnią swej polityki samorządowej. Pragnie ujednolicenia opinii ogółu administracji samorządowej co do pewnych planów, związanych z rozwojem gospodarczym czy kulturalnym powiatu i gmin poszczególnych. Wszyscy członkowie zjazdu mają możliwość poznawania nowych czy odmiennych warunków pracy, porównania ze swoim terenem, okazję do powzięcia wzorów czy pomysłów. Na takim zjeździe gospodarz zjazdu, którym jest wójt danej gminy, po ukończeniu obrad przystępuje do pokazania swego dorobku z dowolnie obranej dziedziny. A więc pokazuje nowozbudowaną szkołę, referując historię jej powstania, kosztą jej budowy, źródła, z których otrzymał na to pokrycie i t. d. Na tym tle wywiązuje się dyskusja, w ciągu której nasświetla się i wyjaśnia wspólnie rozmaite sprawy, związane z tego rodzaju

pracą. Gdy członkowie zjazdu są obecni na posiedzeniu Koła Młodzieży Wiejskiej, wtedy mają możność bezpośredniego skontaktowania się z ludźmi danej gminy, wyrabiając sobie pogląd na właściwy sposób podejścia do nich. W dyskusjach zjazdowych następuje ujednolicenie poglądów na pracę samorządową, co oczywiście oznacza tylko nadanie pewnego wspólnego tonu, linii wytycznej, ale co nie hamuje w żadnym razie indywidualności twórczych. Zjazdy te przyczyniają się ponadto do wytworzenia przyjaznej, koleżeńskej atmosfery między uczestnikami, co jest pierwszym i kardynalnym warunkiem dojścia do porozumienia w wielu sprawach.

Co miesiąca zjazd będzie w innej gminie, co miesiąca inna gmina będzie prezentowała swój dorobek. Gmin w powiecie krzemienieckim jest 12, czyli raz na rok wypada zjazd w jednej gminie. Rok czasu w gospodarce samorządowej jest okresem długim w ciągu którego można wiele rzeczy przeprowadzić. Następny zjazd w danej gminie, po upływie roku, będzie mógł stwierdzić tempo pracy, poziom jej, rozwój gospodarki.

Tak więc należy zarządzenie o odbywaniu zjazdów w poszczególnych gminach traktować jako krok w kierunku ujednolicenia pracy samorządowej, co niewątpliwie okaże się dobrym w skutkach.

Początek roku szkolnego w Uniwersytetach Ludowych.

Po zakończeniu prac letnich i okresie wakacyjnym dla Uniwersytetów Ludowych zaczyna się nowy rok szkolny. Zaczyna się on z dniem 3.XI, b.r. w Uniwersytecie Michałówki i Różyna. Liczba kandydatów na Uniwersytecie w Różynie jest 39, w Michałowie 35.

Wojskowa służba zastępcza.

Jak wiadomo, podatek wojskowy zniesiony został zarządzeniem dekretu Prezydenta R.P. Równocześnie ustanowiono zastępczy powszechny obowiązek wojskowy (wykorzystanie pracy fizycznej). Obowiązkowi temu podlegają wszyscy zaliczeni do pospolitego ruszenia z bronią lub bez broni, tak ci, którzy kategorii otrzymali przy poborze, jak i ci, którzy służyli w wojsku i zostali zwolnieni, o ile nie odbyli przynajmniej 5 miesięcy służby. Prócz tego obowiązkowi podlegają częściowo zwolnieni ze służby wojskowej, jako jedyni żywicieli rodziny oraz poborowi kategorii „A”, którzy zaliczeni zostali do rezerwy bez przeszkolenia, wreszcie obowiązkowi zastępczego pow. obow. wojsk. podlegają uznani przy poborze od stycznia następnego roku po poborze, inni natomiast (jedyni żywicieli i ponadkontyngentowi) od 1 stycznia następnego roku po ukończeniu 25 lat.

Obowiązek zastępczy wojskowy polega na przepracowaniu 30 dni roboczych w ciągu 6 lat po 5 dni rocznie.

Obecnie podlegają zast. obow. wojskowemu urodzeni w r. 1911, 1912, 1913 bez względu, czy należą do kategorii „C” „D” czy „A”. Natomiast z rocznika 1914, 1915 tylko ci, którzy kategorii „C” lub „D” otrzymali przy poborze.

Od pracy tej w roku kalendarzowym można być zwolnionym z powodu choroby lub ułomności fizycznej — na podstawie orzeczenia lekarza powiatowego, następnie ze względu na ważny interes publiczny lub interes prywatny (zwolnienie zarządką kierownik powiatowej władzy administracji ogólnej), a wreszcie osoby, które wykazały się pracą w przysposobieniu wojskowym, lub odbyły w danym roku jakiegokolwiek kursa z

zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w czasie nie krótszym niż 46 godzin.

Osoby uchylające się od obow. wykonywania pracy, albo wykonujące ją nienależycie, podlegają karze aresztu do 2 tygodni i grzywny do 500 zł, albo jednej z tych kar. W Krzemieńcu do wojskowej służby zastępczej powołano 280 ludzi, z tego zwolniono 22 osób. Zajęci oni byli przy pracach drogowych, zaś część pracy odbywają przy 12 pułku ułanów podolskich.

Zakończenie Konkursu Przysposobienia Rolniczego w Wilii.

Dnia 23.X.37 r. o godz. 17-ej w Wilii w lokalu szkoły odbyło się zakończenie konkursu Przysposobienia Rolniczego pododdziału Związku Strzeleckiego.

Po odebraniu raportu od komendanta pododdziału Z. S. i przywitaniu się z pododdziałem prezes Zarządu Powiatu ob. Berger Aleksander i komendant Powiatu P. W. ob. kpt. Tarkowski Ludomir w obecności prezesa Zarządu Oddziału ob. Horodeckiego Juliana, wójta gminy Katerburg p. Rudnickiego Jana i instruktora rolnego p. Oleszczuka Łukasza wysłuchali krótkiego sprawozdania przodownika pododdziału. Jak wynika ze sprawozdania, grupa 9 strzelców prowadziła prace przez cały rok i osiągnęła wyniki w granicach 600-1200 kg. kapusty zpoletka 100 m. kw. Po sprawozdaniu przodownika skierowane zostały pytania do konkursowiczów przez prezesa Zarządu Oddziału i instruktora rolnego. W odpowiedziach dawanych strzelcy wykazali znajomość niektórych rzeczy podstawowych z przyrody w zastosowaniu do rolnictwa.

Następnie prezes Zarządu Powiatu wyraził uznanie strzelcom za prze-

prowadzenia pracy od początku do końca, podkreślając dobitnie znaczenie wytrwałości w wychowaniu obywatela i żołnierza.

Konkurs został zakończony śpiewem piosenek żołnierskich.

Poświęcenie szkoły powszechnej w Mołotkowie.

Dn. 23.X. b. r. odbyło się w Mołotkowie poświęcenie 4-klasowej szkoły powsz. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Jaroszewicz, który odprawił nabożeństwo i wygłosił przemówienie. Poświęcenie odbyło się przy

udziale p. Starosty E. Skrzyńskiego, Dowódcy 12 pułku ułanów, delegacji kompanii granicznej K.O.P.-u, nauczycielstwa miejscowego i ludności. Przemówienie wygłosił także przedstawiciel nauczycielstwa oraz prezes Komitetu miejscowego budowy szkoły. Na herbatce, która odbyła się po poświęceniu, przemówił p. Starosta, dziękując wszystkim obecnym za przybycie na uroczystość. Szkoła powstała ze składek miejscowej ludności, subwencji Urzędu Gminnego, Wydziału Powiatowego oraz oddziału K O. P.-u.

W y c i ą g

z protokołu rozprawy głównej Sądu Grodzkiego w Krzemieńcu z dnia 20 września 1937 r. w sprawie Nr. Kg 390/37 z oskarżenia Edwarda Koperniaka, Jana Hołuba, Pawła Trębeckiego, Michała Partyka, Wasilija Kowalczuka, Teodora Krawczuka, Pawła Bojko, Antoniego Bojko, Mikołaja Kowalczuka i Maksyma Kozickiego z art. 355 k. k.

..... oskarżeni Edward Koperniak, Jan Hołub, Paweł Trębecki, Michał Partyka, Bazyli Kowalczuk, Teodor Krawczuk, Paweł Bojko, Antoni Bojko, Mikołaj Kowalczuk i Maksym Kozicki składają następującą deklarację: „My, niżej podpisani, oświadczamy, iż podniesione przez nas w piśmie, skierowanym do Pana Kuratora Okręgu Szkolnego w Równem przeciw p. Józefie Komarnickiej, kierowniczce szkoły powszechnej w Horynce, zarzuty—uważamy za nieprawdziwe i niesłuszne, oraz za wyrządzoną jej tym sposobem krzywdę moralną ją przepraszamy, a to tym więcej, iż oceniamy jej pracę na niwie społecznej i jako nauczycielki. Jednocześnie zgadzamy się na umieszczenie na nasz koszt niniejszej deklaracji w piśmie „Życie Krzemienieckie“ oraz zobowiązujemy się solidarnie pokryć koszty wydrukowania tejże deklaracji, a nadto zapłacić solidarnie na rzecz Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych oddział w Krzemieńcu kwotę 20 (dwadzieścia) złotych w terminie do 20 października 1937 r. (—) Koperniak Edward, (—) Hołub Jan, (—) Wasilij Kowalczuk, (—) Paweł Trębecki, (—) Michał Partyka, (—) Krawczuk Teodor, (—) Paweł Bojko, (—) Bojko Antoni, (—) Mikołaj Kowalczuk, (—) Maksim Kozicki.

OTWIERAMY NOWY DZIAŁ

W piśmie naszym otwiera się nowy dział, mający służyć potrzebom najszerszych warstw czytelników. Prowadzony w porozumieniu z fachowcami, dział ten będzie zawierał odpowiedzi na pytania, dotyczące wszelkich dziedzin, a więc porady w sprawach gospodarczych, prawnych, kult.-oświatowych, gospodarstwa domowego, higieny i t. d.

Listy z zapytaniami należy skierowywać do Red. „Życia Krzemienieckiego“ d. Społ.-Turyst.

Do redakcji „Życia Krzemienieckiego“ w Krzemieńcu.

Z powodu notatki umieszczonej w grudniowym zeszycie „Życia Krzemienieckiego“ w dziale „Kronika“ pod tytułem „Proces sądowy wójta Świderskiego“, upraszam o umieszczenie, na mocy Ustawy Prasowej, poniższego sprostowania, jak następuje: nieprawdą jest, iż obrady odbywały się częściowo w mieszkaniu E. Szymborskiego w Krutniowie, natomiast prawdą jest, że Edwardowi Szymborskiemu, jako radnemu gm. Począjów, Chaim Czerniak z Począjowa, złożył skargę na piśmie o szantażowaniu go przez wójta gminy Począjów, którą to skargę, złożył E. Szymborski Sędziemu Śledczemu, będąc wezwany ku temu przy badaniu go w charakterze świadka w toczącym się śledztwie przeciwko wójtowi gminnemu, Mikołajowi Świderskiemu.

E. Szymborski.

Z E S Z T U K I

TEATR WOŁYŃSKI

Komedia Stefana Donata—**Mała Kitty i wielka polityka.**

Cztery akty. Trudno dociec, dlaczego cztery: właściwie, po pierwszym już wszystko wiadomo i możnaby iść do domu—ale człowiek nie

przypuszcza, żeby się tak skończyć mogło jak sam myśli i... przeżywa niespodziankę, bo jota w jotę akurat tak jest, jak się po zobaczeniu pierwszego aktu podejrzewało.

Ale ten pierwszy akt sam już wart zobaczenia! Autor zrobił go z talentem. Żeby tak jeszcze realizację sztuki więcej zmordernizować, byłoby pierwszorzędne widowisko.

Ach! cóż to za wdzięczny temat do n a d - r e a l i s t y c z n e g o ujęcia: telefony, podające sensacyjne wiadomości w związku z konferencją handlową wielkich mocarstw; olbrzymi ruch wytwornych gości zagranicznych w światowym hotelu; intrygi, podsłuchy, plotki, nadzwyczajności; dyplomaci, damy, dziennikarze, ciemne typy; służba hotelowa, boye, manicurzystki i t. d. — co się tu nie dzieje! tempo! tempo! — „tempo dnia“.

Ale wróćmy do przedstawienia, którego byliśmy świadkiem.

Więc Sir Horace Ashlin, minister handlu Wielkiej Brytanii jest atrakcją międzynarodowej konferencji handlowej, w której m. i. chodzi o sprawę pożyczki brytyjskiej dla Kopradoru (!!).

Wszyscy starają się wybadać, jak minister zadecyduje w tej kwestii. Ofiarą gorączkowej ciekawości finansistów i prasy pada dwoje najmniej zainteresowanych samą sprawą, a najbardziej zainteresowanych sobą wzajemnie: Kitty manicurzystka i początkujący reporter. Ona — chwilowo zastępując portiera — robi znajomość ze swym przyszłym i przypadkowo także z ministrem Ashlinem, zresztą nie orientując się, kogo ma przed sobą. Minister rozbawiony sytuacją, jaka się wytwarza, a równocześnie ujęty urokiem naiwnej dziewczynki, pozwala się prowadzić do lokalu dancinowego.

Drugi akt (właśnie tam, w lokalu, na kolacji we dwoje) można by śmiało opuścić. Już w pierwszym poznaliśmy dostatecznie i ministra i manicurzystkę, abyśmy mogli przypuszczać co innego między nimi, jak tylko sympatyczną kolację.

Chyba purytanizm (w okresie lepienia figury Anglika) skłonił autora do dostarczenia nam dowodów niewinności obojga.

Trzeci akt mógłby być prawie tak ciekawy jak pierwszy: skala zmienności nastrojów — olbrzymia: piecze się kilka pieczeni na jednym ogniu. Minister wykręca się dyplomatycznie od dania jakichkolwiek wyjaśnień: każe sobie robić manicure. Ułatwia dwojgu zakochanym widzenie się w swym gabinecie (widzenie to tylko ich poważniło). Przy okazji, dowiedziawszy się przypadkiem o knowaniach grupy finansowej francuskiej — daje przedstawicielce tej grupy nauczkę za pośrednictwem naiwnej Kitty, którą fałszywie informuje w sprawie Kopradoru.

W akcie czwartym same zawody. Zawiedzeni finansiści francuscy, zawiedziony początkujący reporter, który ich błędnie informował

mimo woli. Jest on przekonany, że był narzędziem w rękach Kitty, sprytnej aferzystki.

Zawiedziona Kitty najdokliwiej: zwątpiła w miłość, straciła posadę w hotelu, zwątpiła w szlachetność ministra. Wszystko zdaje się załamywać, aż tu zjawia się cudotwórca w osobie Sir Ashlina: godzi zwaśnionych zakochanych i zabiera młodą parę do Kopradoru, na posadę.

Sztuka pełna lekkiego humoru, obfitująca w dobre efekty sceniczne, starannie wystawiona przez Teatr Wołyński i wyjątkowo szczególnie obsadzona. Za wyjątkiem boy'ów z walizkami, wszyscy grający stworzyli typy (w nielicznych wypadkach tylko trochę przeszarżowane).

Szczególnie podobał się p. Stanisław Dębicz w roli ministra, zachwyt budziła gra p. Edwarda Fertnera jako portiera hotelu „Grand Palace” i świetna była Kitty w osobie p. Klary Sarneckiej. Dyskretnie grał p. Kowalczyk — niedyskretnego pomimo woli — sekretarza ministra.

Na wpół demonicznie kreowała p. Krzywicka przedstawicielkę finansjery francuskiej i znajdowała wdzięcznego partnera w osobie swego współnika, p. Orłowskiego. Młodego reportera — żółtodzioba — dobrze pojął p. Kassowski. Zabawne typy stworzyli pp. dziennikarze i Minny — wszyscy troje nie wymienieni w programie.

Jak na światowy hotel miało się wrażenie troszkę za małej przestrzeni na scenie, ale dekoracyjnych efektów było kilka bardzo interesujących m. i. zapalanie i gaszenie światel w dwóch przeciwległych rozmównicach telefonicznych, albo piękna czerwona plama sukni Kitty na tle zielonych obić gabinetu ministra.

„Kitty”, pomimo polityki w tytule, wywołała w nas bez troskie nastroje.

St. Szczepański.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zawody motocyklowe w Krzemieńcu.

W dniu 16. b. m. Sekcja Motocyklowa ZOS w Krzemieńcu zorganizowała wyścigi motocyklowe na trójkacie szos k'Krzemieńca.

Trasa biegu wynosiła 30 km. i prowadziła po zamkniętym obwodzie 10 km, przez Górę Wiśniowiecką, szosę szumską i Królewski Zjazd. Każdy z zawodników musiał na tym obwodzie zrobić trzy okrą-

zenia, pokonując duże wzniesienia i szereg ostrych wiraży, zakończonych trudnym Królewskim Zjazdem. Do biegu zgłosiło się kilkanaście maszyn, lecz wskutek defektów na treningach i uszkodzenia startowało ostatecznie 7 maszyn. Bieg wygrał p. prof. Kozłowski na Nortonie po zaciętej walce z p. Dusem na Raley—w czasie 28⁵⁵ sek.

Dalsze miejsca zajęli: p. Krauze na N.S.U. w czasie 31²², p. Dec na Hudsonie i p. Goldberg na N.S.U.



Zawody motocyklowe w Krzemieńcu 16.X.37 r. Start.

Bieg wzbudził wielkie zainteresowanie publiczności, która w liczbie około 3 tysięcy osób siedziała wale, obfitującą w szereg emocjonujących i niebezpiecznych momentów.

Organizacja imprezy, która spoczywała w rękach Komendanta P.P. p. Jacyny, była przeprowadzona wzorowo i bez zarzutu, stan drogi pozostawia jednak b. wiele do życzenia.

W związku z przygotowaniami do zbliżającego się sezonu zimowego w sporcie uporządkowano tor saneczkowy na Zgniłym Jeziorze, skocznię narciarską oraz tamże zostanie założone lodowisko do rozgrywek hokejowych. Ślizgawka na boisku L. K. będzie również czynna, przy tym Magistrat zaopatruje ją na stałe w oświetlenie elektryczne.

W sobotę dnia 23 b. r. odbyły się w Krzemieńcu zawody w jeździe popisowej na motocyklach. W zawodach osiągnięto następujące wyniki: I miejsce p. Wotawa na B. S. A, II miejsce p. Kozłowski na Nortonie, III p. Dec na Hudsonie. Dalsze miejsca zajęli p. Krauze i

p. Dus.

Z powodu bardzo niepewnej pogody publiczności na zawodach było mało.

W dniu 17 b. m. Krzemieniecki K. S. rozegrał zawody piłki nożnej o mistrz. Wołyńskiej Ligi Okręgowej z K.S. „Pogoń” z Równego, przegrywając w stosunku 1:0 (1:0).

Zawody odbyły się podczas fatalnej pogody — zimno i deszcz, co naturalnie spowodowało, że publiczność nie dopisała.

Mimo takich warunków atmosferycznych gra miała przebieg interesujący i żywy. Toczyła się przy stałej przewadze K.K.S.-u, który niestety nie potrafił b. licznych sytuacji wykorzystać i w rezultacie zeszedł z boiska pokonany.

Goście specjalnych umiejętności, poza brutalną grą, nie wykazali. Sędziował p. kpt. Dziewulak z Łucka.

Na marginesie tej notatki chcę rzucić parę uwag. Krzemieniecki K.S.—Wicemistrz Wołynia na rok bieżący w jesiennej rundzie nowych rozgrywek o mistrz. Wołynia na rok 1938 porażki przegrywa; tym boleśniesz dla jego sympatyków, że porażek doznaje na własnych „śmiecach”, cóż będzie, kiedy wyjedzie na teren obcy, gdzie zawsze jest gorzej grać? Gdzie leży przyczyna tych niepowodzeń? Czy inni podnieśli tak swój poziom, że K.K.S. pozostał poza nimi?

Takie pytania stawia nie jeden zwolennik K.K.S., dodając niejednokrotnie — „nie z tego już nie będzie”...

Przypuszczam, że może tak bardzo źle jeszcze nie jest, może „jeszcze coś z tego będzie”... lecz uważam, że czas najwyższy z całą energią wziąć się do naprawy tego, co zaniedbano.

A więc, przede wszystkim, należałoby obudzić większe zainteresowanie wśród społeczeństwa, bo wstyd jest naprawdę, że na terenie Krzemieńca Klub Sportowy nie może znaleźć kilkuset członków. Składki groszowe setek członków dałyby podstawę materialną; nasi „chłopcy” nie wychodziliby na boisko w podartych butach i kostiumach, dalej trwałaby podstawy materialne, zasobność Klubu w sprzęt ściągnęłyby większą ilość młodzieży, która naprawdę znalazłaby możliwość treningu.

Następnie uważam, że klub jako tako musi, podkreślam to z całym naciskiem, otoczyć większą opieką swoją młodzież. Kierownictwo winno utrzymywać żywy kontakt z tymi, którzy znaleźli się w szeregach klubowych. Potrzeba tę młodzież nie tylko wyprowadzać na boisko (bo to ona potrafi sama), ale naprawdę podnosić jej kulturę fi-

zyczną i duchową. Potrzebne są wspólne pogadanki, potrzebna jest racjonalna praca dla osiągnięcia wytkniętego celu. Młodzież jest elastyczna, łatwo można ją urobić tak, jak się chce, ale potrzeba chcieć.

Jeżeli te dwa warunki zostaną spełnione, jestem pewny, że znajdzie się zawsze t. zw. „narybek“, że zamiast brania „w skórę“ przyjdą zwycięstwa.

W dniu 24 października b.r. Krzemieniecki K. S. rozegrał dalsze zawody piłkarskie z cyklu rozgrywek o Mistrz. Wołyńskiej Ligi Okręgowej

Tym razem przeciwnikiem K.K.S. był ŻKS Hasmonia z Łucka: bezsprzecznie najsłabszy Klub z Ligi Wołyńskiej, nic więc dziwnego, że gospodarze przez cały czas meczu niezagrożeni wygrali spotkanie w stosunku 5:0 (4:0).

Sędziował p. Mohyla doskonale.

W jesiennej rundzie rozegra jeszcze K.K.S. w Krzemieńcu zawody z drużynami: P.K.S.—Łuck dnia 31.X., W.K.S.—Łuck dnia 7.X. oraz z „Strzelcem“ z Janowej Doliny dnia 14.XI. br

Jan Fuchs

Redakcja zastrzega sobie prawo robienia w rękopisach poprawek i skrótów, oraz nie bierze na siebie żadnych zobowiązań co do terminu drukowania nadsyłanych artykułów.

Za Komitet Redakcyjny: Emilia Kornaszewska

**Wydawcy: Liceum Krzemienieckie, Wydział Powiatowy w Krzemieńcu
Zjednoczenie Organizacji Społecznych Powiatu Krzemienieckiego**

Adres Redakcji i Administracji: Krzemieniec, Dom Społeczny ZOS.

Prenumerata: roczna 6 zł., półroczna 3 zł. Prenumerata z dodatkiem „Sprawy Pedagogiczne“: roczna 7 zł. 20 gr., półroczna 3 zł. 60 gr. Cena numeru pojedynczego 30 gr. z dodatkiem 40 gr. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują: Zjednoczenie Organizacji Społecznych w Krzemieńcu, Urzędy Gminne na terenie Pow. Krzemieniecki. Wszelkie należności wpłacać należy na konto czekowe „Życia Krzemienieckiego“ P.K.O. №60.606

Ogłoszenia: cała stronica 20 zł., $\frac{1}{2}$ stronicy 12 zł., $\frac{1}{4}$ stronicy 7 zł., $\frac{1}{8}$ stronicy 4 zł.
Ogłoszenia drobne do 10 wyrazów 1 zł. 50 gr., każdy wyraz następny 10 gr.

Dwutygodnik i wszystkie wydawnictwa jego nabywać można w nast. Składach:

K r z e m i e n i e c: Stanisław Zieliński, Księgarnia i skład papieru
ul. Szeroka 140

Ł u c k: Skład wydawnictw Polskiego T-wa Krajoznawczego w Łucku
w Muzeum Wołyńskim

W a r s z a w a: Księgarnia T-wa Wydawniczego Mazowiecka 12.

Tłoczono w drukarni W. Cwika w Krzemieńcu